

Witajcie Kochani!

To nasze pierwsze „spotkanie” w roku 2021 , dlatego na początku chciałam Wam życzyć w Nowym Roku wszystkiego, co najlepsze i najpiękniejsze, powrotu NORMALNOŚCI, nieograniczonych międzyludzkich kontaktów i zwyczajnej nauki szkolnej, za którą pewnie nieco już tęsknicie- nawet jeśli to bezpośredniego kontaktu z rówieśnikami brakuje Wam najbardziej.

Mam nadzieję, że, mimo wprowadzonych ograniczeń, ferie świąteczne spędziliście miło, a Wasze umysły odpoczęły, dzięki czemu, taką mam nadzieję, nabraliście nowej energii do nauki. Niestety nie wolno nam spotkać się na normalnej lekcji, jednak możemy i powinniśmy nadal pracować nad rozwojem Waszej sprawności w posługiwaniu się językiem polskim, żeby ochronić od zapomnienia to, czego się dotąd nauczyliście.

Dopóki nie będziemy mogli wrócić do sal lekcyjnych, będę co tydzień zamieszczać na stronie internetowej naszej szkoły teksty i proste zadania do nich. Proszę ćwiczyć głośne czytanie tekstów pod opieką rodziców, żeby nie zapomnieć liter. Krótkie zadania lub polecenia, które znajdziecie pod tekstami, wykonajcie proszę w ciągu tygodnia i wyślijcie mi na adres:

renata.kocur@polnischschule-essen.de

Możecie napisać E-Mail lub przesać mi Scan albo zdjęcie napisanego zadania. Jestem pewna, że znajdziecie wygodny dla Was sposób. Nie muszą to być długie teksty, wystarczą mi nawet dwa lub trzy ładnie zbudowane zdania. Proszę Was jedynie, by to były prace własne, napisane bez pomocy rodziców, ponieważ jedynie wtedy mogę przekonać się, nad czym musimy jeszcze popracować. Nadsyłanie wykonanych zadań to dowód waszego udziału w zajęciach i prosty sposób na zdobycie dobrej oceny na świadectwie.

Czekam z niecierpliwością na Wasze prace i mam nadzieję, że wkrótce spotkamy się na normalnej lekcji w naszej sali.

Pozdrawiam Was serdecznie

Renata Kocur

Trudne zadanie

Mimo, że bardzo uważałem na lekcji, niewiele zrozumiałem z tego, co nam objaśniała pani. Temat był nowy i trudny. Wiedziałem, że w domu nie dam sobie rady z zadaniem. Po lekcjach zostałem w świetlicy i siedziałem z nosem w książce przez długi czas. Bez rezultatu. Nic nie wchodziło mi do głowy. Powoli świetlica pustoszała. Zostałem tylko ja. Pani woźna zaglądała już po raz trzeci i wiedziałem, że zaraz trzeba będzie iść do domu.

Nagle drzwi się otworzyły i do świetlicy wszedł Roman, najlepszy matematyk klasowy.

- Nie widziałeś przypadkiem Wieśka? Umówiłem się z nim na partię szachów.
- Nie, nie widziałem.
- A ty nad czym tak się męczysz? - zapytał, podchodząc bliżej. - Aż ci nos zsiniał.
- Nie żartuj sobie. Ani rusz nie mogę rozwiązać tego zadania...
- Nie przejmuj się! Leć do domu! Wpadnę do ciebie za jakąś godzinę, dwie i wytłumaczę, na czym to polega.

Czekałem na niego godzinę, dwie, trzy... Spróbowałem jeszcze pokombinować sam, siedziałem nad książką i zeszytem do późna, aż wreszcie mama zapędziła mnie do łóżka.

Do szkoły poszedłem z nieodrobioną lekcją. I, oczywiście, jak pech - to całkowity! Zaraz zostałem wywołany do tablicy. I pani podyktowała mi zadanie. Od razu wiedziałem, że nie dam rady, ale próbowałem zyskać na czasie. Mazalem jakieś liczby, potem to wycierałem, zaczynałem od nowa. Do przerwy było jednak daleko i znikąd nie mogłem spodziewać się wybawienia.

- Po prostu nie umiesz! - powiedziała wreszcie zniecierpliwiona pani. - Czy nie uważasz, że lepiej przyznać się od razu, a nie sterczeć tutaj i marnować swój i nasz czas? Podaj mi zeszyt!

Powlokłem się w stronę ławki. Znów trochę marudziłem, ciągle jeszcze miałem nadzieję, że stanie się jakiś cud, który mnie wybawi, ale nic się nie zdarzyło. Pani zniecierpliwiła się już na dobre.

- No, tak - powiedziała, kiedy otworzyła zeszyt na pustej stronie. - Tak też przypuszczałam. Zadanie domowe nieodrobione. No cóż, mój kochany, jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.

Stałem bez ruchu i patrzyłem, jak pani szykuje się do wpisania w dzienniku, przy moim nazwisku, pały. Niespodziewanie usłyszałem głos Romka.

- Bardzo proszę, żeby pani nie stawiała Mirkowi tej jedyńki. To moja wina.

Pani podniosła głowę znad otwartego dziennika i patrzyła na niego zdumiona.

- Nic nie rozumiem! Twoja wina, że on nie odrobił lekcji?
- Tak, – powiedział Romek - bo ja nie miałem czasu mu wczoraj pomóc. Obiecałem przyjść do niego i wytłumaczyć, ale nie przyszedłem. Jakoś wyleciało mi to z głowy.

Cała klasa patrzyła na niego. Pani też, z długopisem ciągle jeszcze zawieszonym w powietrzu, nad moim nazwiskiem w dzienniku.

- Ale dzisiaj już z pewnością nie zapomnę i na następną lekcję Mirek będzie przygotowany na piątkę – dokończył Romek.
- No, to trzymam cię za słowo! - powiedziała pani i odłożyła długopis.

Wanda Osuchowska-Orłowska

Zadanie: Jak oceniasz zachowanie Romka? Opisz jego postępowanie w kilku zdaniach.
Jak ty byś się zachował/a?